

DYSTRYKT ROCK'A

SERWIS MUZYCZNY

Czas „długich weekendów” przeszedł do historii i teraz na chwilę wolnego trzeba będzie poczekać. Tak czy inaczej, ma się to nijak do zawartości serwisu, który przez „świętowanie” ma sporo zaległości. Dziś w Dystrykcie relacja z magicznego koncertu Julii Marcell oraz wywiad z Candice Night.

e-mail: dystryktrocka@poczta.fm
www.myspace.com/dystryktrocka

NA ŻYWO

JULIA MARCELL + DREKOTY - WROCŁAW - 30.10.2011

Julia Marcell, kompozytorka, wokalistka, instrumentalistka – o tej artystce usłyszymy nieraz. Niedawno za pośrednictwem Mystic Production ukazała się jej nowa płyta „June”, która robi ogromne wrażenie. Kto nie miał styczności z muzyką Julii niech zakosztuje kompozycji „Matrioszka” – rewelacja!

Nie tak dawno nadarzyła się sposobność zobaczenia Julii na żywo, a po wyśmienitym „June” byłam niezwykle ciekawa jak zespół sprawdzi się na scenie. Jak się okazało, takich jak ja było wielu – do wrocławskiego klubu „Bezsenność” przybyła spora liczba osób. To jeszcze bardziej zwiększyło moją ciekawość i muszę przyznać, że z niecierpliwością czekałem aż zespół rozpocznie swój występ. Niestety na ten moment musiałem jeszcze poczekać – niespodzie-



wanie na scenę wyszły trzy niewiasty, które pod szyldem Drekoty zainicjowały muzyczny wieczór. Dziewczyny propagowały dziwne dźwięki z pogranicza szeroko pojętej alternatywy. Ponad półgodzinny set – jak dla mnie – był niemożliwy do przełknięcia. Repertuar, forma i wykonanie nużyły i w pewnym momencie poddałem się. Ciekawost-

ką był rzadki obraz kobiety za zestawem perkusyjnym – zjawisko przykuwało oko. Mimo mojego sceptycyzmu wielu osobom występ żeńskiego trio przypadł do gustu, więc może coś w tym było. Mnie jednak Drekoty nie porwały.

W końcu nadeszła chwila, na którą czekałem – po krótkiej przerwie na scenie pojawiła się Julia z zespołem. Pod sce-

nę zrobiło się gęściej, a atmosfera zawrzała. Wokalistka przyodziła się w „halloweenowy” strój i żartobliwie ubolewała, że tylko ona się przebrała. Pierwsze dźwięki zażegnały pewien niesmak po supportcie – od razu dało się odczuć klimat i życie. W tym momencie ogromne brawa dla instrumentalistów, którzy obok świetnej gry wykazywali się sporą dozą humory i luzu. Na scenie panowała przyjacielska atmosfera, która przeniosła się również na publiczność. Julia dawała z siebie wszystko – świetnie śpiewała i profesjonalnie podkręcała klimat. Było miejsce na żart, powagę, melancholię, czy emocje. Po wykonaniu jednego z utworów (jak się nie myli „I Wanna Get On Fire”) Julia zeszła ze sceny ze łzami

w oczach. Ta osoba żyje muzyką – to widać i czuć!

Zespół wykonał większość premierowego materiału, w tym fenomenalny „Matrioszka”, „June”, „CTRL” czy „Echo” z udziałem publiczności. Oprócz tego pojawiły się starsze kompozycje jak choćby „Dancer”.

Wszystko co dobre kiedyś się kończy i tak było tym razem. Koncert był wyjątkowy i z pewnością udany. Pozostał niedosyt, a tym samym chęć by raz jeszcze spotkać się z muzyką Julii Marcell. Dużo by pisać, ale słowa nie oddadzą klimatu, jaki tworzy ta młoda artystka – kto nie wierzy niech wypatruje Julii w swojej okolicy i posłucha płyty. Z pewnością wpadnie w sidła, z których z pewnością nie będzie chciał się uwolnić...

WYWIAD

CANDICE NIGHT

Reflections” – Twój solowy debiut ukazał się kilka dni temu. W momencie, gdy nie ma już możliwości żadnych zmian, jak oceniasz ten album?

CN: Jestem bardzo zadowolona z efektu. Cieszę się z wybranych piosenek, które od dawna czekały na umieszczenie ich na płycie. Jestem także zadowolona z aranżacji oraz realizacji instrumentalnej. Nie wyobrażam sobie bym mogła zinterpretować te piosenki inaczej niż zostały one nagrane.

Co było powodem stworzenia czegoś na własną rękę? Czyżby Blackmore's Night nie dawał Ci pełnej satysfakcji? Co chciałaś udowodnić?

CN: Jestem bardzo zadowolona ze współpracy z BN. Jednak pisanie i proces twórczy w tym zespole przebiegają inaczej. Jestem w pełni odpowiedzialna za słowa i wszystkie instrumenty dęte oraz wokale w BN, a Ritchie jest odpowiedzialny za piosenki od strony muzycznej. On podejmuje decyzje, które kawałki znajdą się na płycie, z jakimi instrumentami i w jakich aranżacjach. Od czasu do czasu zapyta mnie o opinie na temat pewnych elementów danej piosenki lub wybierze utwór, do którego stworzyłam muzykę i słowa. Jednak on jest głównie w pełni odpowiedzialny za melodie. Więc kiedy wiele lat temu zaczęłam pisać muzykę i słowa miałam



nadzieję, że zostaną one wybrane na którąś z płyt BN. Rzeczywiście niektóre z nich zostały wybrane, ale pozostały również te niewykorzystane. Po prostu chciałam usłyszeć jak one zabrzmiały, kiedy tchnie się w nie życie – udało mi się to w zeszłym roku. Wiele ludzi pytało mnie, kiedy wydam solowy album, więc pomyślałam, że mogą się ucieszyć słysząc to co stworzyłam na własną rękę.

Skoro wspominałem już nazwę Blackmore's Night, to rodzi się pytanie, czy Twoja solowa kariera nie koliduje z planami tego zespołu?

CN: BN jest zawsze na pierwszym miejscu. Robię własne rzeczy tylko wtedy, kiedy nie tworzymy z BN. Poza tym nie zamierzam koncertować z solowym repertuarem. Teraz nie ma na czasie na zrobienie wszystkiego – moja uwaga jest skupiona głównie

na BN. Moja solowa kariera jest po prostu zabawą, oddzielną sprawą.

Czy tworzeniu „Reflections” towarzyszyła jakaś idea, co chciałaś pokazać, przekazać przez ten materiał?

CN: Naprawdę chciałam pracować nad piosenkami, które kolekcjonowałam przez tak wiele lat. Nie wiedziałam ile pracy potrzeba, by je dokończyć lub czy będą one brzmiały tak jak w mojej głowie. Tak się zaangażowałam w tworzenie, że pokochałam je kiedy zostały skończone – tak powstało 12 kompozycji. Ograniczyliśmy się do dziesięciu z nich, więc nadal mam dwie dodatkowe, nad którymi pracuję, bo w momencie wydania płyty nie były skończone. Po prostu chciałam by utwory były prawdziwe same w sobie, pokazując różnorodność moich emocji, inspiracji i ucieczkę od napięć w dzisiejszym świecie.

Jakie były Twoje inspiracje przy komponowaniu solowego materiału, pracowałaś sama czy też miałaś jakąś pomoc?

CN: Wszystko zrobiłam sama. Słowa i muzyka powstają od razu, kiedy piszę sama. Natomiast w BN korzystam z muzyki, którą napisał Ritchie i ona inspiruje mnie do tworzenia słów. Zwykle piszę przy pianinie albo po prostu śpiewam piosenkę podczas spaceru w lesie – wówczas muzyka i słowa wypływają razem. Następnie to tylko kwestia wyjaśnienia producentowi mojej wizji, którą mam w głowie.

Nie ograniczasz się wyłącznie do śpiewania, czy na „Reflections” zagrałaś na jakimś instrumencie?

CN: Gram również na instrumentach dętych, więc wszelkie instrumenty o brzmieniu średnio-wieczno – renesansowym, które słychać na płycie to moja robota.

Preferujesz spokojniejsze klimaty, chociaż miałaś bardziej metalowe epizody (Halloween, Beto Vázquez), nie myślałaś o stworzeniu czegoś z większym pazurem?

CN: Nie myślę o samym gatunku tak bardzo jak o danej piosence. Kiedy wymienione przez ciebie zespoły zaprosiły mnie do udziału w ich projektach, usłyszałam utwory i naprawdę poczułam, że pasują do mojego głosu – muzyka

sprawiła mi ogromną przyjemność. Gdyby piosenka była „zbyt ciężka” albo bym jej nie czuła lub nie pasowałaby do mojego głosu, nigdy bym się za nią nie zabrała.

Zagrałaś w filmie „Pray for Light”, planujesz w przyszłości realizować się jako aktorka?

CN: Pobierałam kiedyś lekcje aktorstwa i chciałam to zgłębić kiedyś jeszcze bardziej. Obecnie moje umiejętności aktorskie pozwalają mi na większy komfort podczas kręcenia teledysków.

Planujesz promocję „Reflections” na żywo, będzie jakaś trasa?

CN: Nie planuję koncertowania w ramach solowego projektu – jedynie jako BN.

Nie sposób nie zapytać o kontynuację solowej kariery Candice Night – będzie kolejna płyta?

CN: Tak, chciałam by w najbliższej przyszłości stworzyć więcej solowego materiału jak również wrócić do studia z BN w przyszłym miesiącu by zrobić kolejną płytę.

Na koniec kilka słów do polskich fanów, może próba krótkiej reklamy „Reflections”...

CN: Tak, polscy fani są bliscy memu sercu – moi przodkowie pochodzą z Polski, więc w pewnym sensie czuję się z nią związana. Nie mogę się doczekać przyjazdu do Polski w ramach kolejnej trasy i mam nadzieję, że polskich fanów ucieszy moja płyta „Reflections”.